Nr. 8. Kraków, Wtorek 13 Stycznia 1914. Rok XX

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor. za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. mies. Na prowincyi mies. 2 K. 70 hal. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwart. 12 kor. Zmiana adresu 40 halerzy.

GŁOS NARODU

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu“. Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii [illegible]

Cena numeru pojedyn. 6 hal. Adres Redakcyi: ulica św. Tomasza L. 35.

Wychodzi codziennie o godzinie 5 wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

[illegible] — Adres telegraf.: Kraków „Głos Narodu“. Telefon Nr. [illegible]

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, ul. św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnym pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy za każdy następny raz 15 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 15 hal. Nadesłane po 60 hal. za każdy raz. — Nekrologi i t. d. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Obecna sytuacya.

Z Wiednia donoszą nam:

W obecnej chwili sytuacya przedstawia się w sposób następujący: Jeżeli parlament uchwali najpóźniej do 20 stycznia prowizoryum budżetowe, a obie Izby porozumieją się co do ustaw podatkowych, w takim razie rozpoczną obradować sejmy i koło polityki austryackiej obracać się będzie normalnie około swej osi. Wówczas hr. Stürgkh przystąpi do rekonstrukcyi gabinetu, przyczem oczywiście Polacy otrzymają dwie teki. Czy jednek teka skarbu dostanie się Polakom, tego na razie twierdzić nie można. Zdaje mi się, że w każdym razie nie otrzyma jej Dr Leo, który natomiast bardzo prawdopodobnie zostanie już w najbliższym czasie ministrem dla Galicyi. Kto z Polaków otrzyma tekę „resortową“, o tem jeszcze nie można mówić, przedewszystkiem musi nastąpić zupełna konsolidacya Koła, aby prezes gabinetu wiedział z całą pewnością, że polski minister ma za sobą większość polskiej delegacyi.

Gdyby jednak obstrukcya czeska czy ruska uniemożliwiła uchwalenie prowizoryum, przyjdą rządy § 14 i nie będzie mowy o parlamentaryzacyi gabinetu. Jeżeli Polacy tego zażądają, minister dla Galicyi będzie i wówczas mianowany i zostanie nim również — jeżeli zechce — Dr Leo. Prezesem Koła zostałby prawdopodobnie p. Czajkowski.

Kandydatury Dra Głąbińskiego i Dra Germana są na razie usunięte. Dr Głąbiński sam nie pragnie obecnie wysuwać się naprzód, a przeciwko hardej kandydaturze Dra Germana protestują z góry w sposób jak najbardziej stanowczy narodowi demokraci.

Zanotować w końcu należy pogłoskę, że stosunek Dra Leo do jego własnej partyi nie jest obecnie zupełnie przyjacielski. Dr Leo chciałby w Kole stworzyć jakąś większość, a demokraci zarzucają mu, że w tych usiłowaniach zanadto ich zaniedbuje.

Nowe przymierze.

Drogą zupełnie naturalnej ewolucyi znalazł się p. Stapiński po zdemaskowaniu jego w obozie socyalistycznym, gdzie go przyjęto z otwartemi rękami, nie jako marnotrawnego syna, ale jako starego drucha i sprzymierzeńca. Należy zatem w najbliższej przyszłości oczekiwać wspólnej kampanii pp. Daszyńskiego i Stapińskiego, a to braterstwo broni zostanie stwierdzone odbyciem kilku wspólnych wieców, na których ajent barona Poppera pouczać będzie naszych włościan o dobrodziejstwach markoizmu i wspólności warsztatów pracy. Nie przeceniamy rozmiaru szkód, jakie stąd mogą wypłynąć dla wsi polskiej, ale w każdym razie to nowe bałamuctwo szerzone przewrotnie przez skompromitowanego demagoga nie przeminie bez ujemnych następstw dla rozwoju myśli narodowej, wśród ludu polskiego. To też czynniki mające dostęp do ludu, powinny już dziś rozpocząć akcyę zapobiegawczą, aby pokrzyżować i sparaliżować te zamiary.

Dla nas związek p. Stapińskiego z socyalistami nie jest żadną niespodzianką. „Głos Narodu“ stale i konsekwentnie wykazywał, że cała robota Stapińskiego jest torowaniem socyalistom drogi na wieś, i że osławionego trybuna oddziela od socyalizmu tylko bardzo cienka ściana książkowych teoryj. Metody działania, dążenia i aspiracye były mniej więcej te same, a socyaliści tak dobrze zrozumieli i ocenili pożytek jaki mają z p. Stapińskiego, że od chwili jego upadku wzięli go jawnie i gorliwie pod swoją opiekę, zamykając starannie oczy na wszystkie udowodnione fakta korupcyi i depurawacyi swego pupila.

Dla dawnych krakowskich protektorów Stapińskiego nowa faza jego polityki jest niezawodnie objawem niemiłym, gdyż fakt ten dziwnie świadczy o ich przenikliwości i znawstwie ludzi...

Synod bułgarski przeciw unii kościelnej.

Okazuje się, że obóz rusofilski przycichł tylko w polityce, żeby wszystkie swe siły skupić na sprawę najważniejszą, na niebezpieczeństwo grożące wpływom rosyjskim od porzucenia prawosławia przez Bułgarów. Ta sprawa była bądź cobądź najbardziej polityczną ze wszystkiego! Dopilnowano jej też znakomicie, pozostawiając innym stronnictwom troskę o to, czy car bułgarski ma odczytać w sobraniu mowę tronową z głową nakrytą, czy odkrytą.

Obecnie zabrał wreszcie w sprawie unii głos synod bułgarski. Członkami jego są egzarcha Józef, władyka dobrostolski i czerwieński Wasylij, sofijski Partenij, były tyrnowski Antioni i b. płowdiwski Maxin. Wszyscy ci episkopi prawosławni wystosowali wspólny list pasterski następującej treści:

Z cierpliwości dręczonego na Golgocie Zbawiciela winien czerpać wzór i otuchę naród bułgarski; siłą ducha należy być wyższym nad przeciwieństwa losu. Klęski wojenne nie przełamią wzniosłości idei, w imię której wojnę podjęto. Dwa razy zdarzyło się w dziejach ludzkości, że brat wojował za brata: wojna rosyjsko-turecka w r. 1877|8 i wojna Związku bałkańskiego z Turcyą w r. 1912|13. Te dwie wojny, to szczytne zwycięstwo miłości ewangelicznej i prawosławnej cerkwi. Ale przyszli źli ludzie i zepsuli to dzieło. Naród podniosł oręż jakby przeciw własnemu sercu, sprzeniewierzając się własnej przeszłości i przyszłości. Gdyby rzymska propaganda pragnęła dobra Bułgaryi, nie podkopywałaby w niej „chrześcijaństwa św. Cyryla i Metodego, które było dla niej świętem przez całych tysiąc lat i tak przeniknęło na wskroś całą jego istotę, że naród bułgarski, gdyby się miał wyrzec prawosławia, wyrzekłby się własnego bytu i stałby się niemożliwym i niepotrzebnym pomiędzy narodami“. Zbawienie Bułgaryi w prawosławiu i słowiańszczyźnie i w zaufaniu do prawosławnej Rosyi. Żadnemu z tych czynników sprzeniewierzać się nie godzi itd. itd.

List ten pasterski mógłby był również dobrze wyjść z kancelaryi petersburskiego Synodu tak jest charakterystyczny. Komentarza nie potrzebuje, dodamy tylko małe sprostowanie faktyczne:

Obrządkiem św. Cyryla i Metodego był obrządek nie grecko-słowiański, nie prawosławie, lecz tak zwana „głagolica cerkiewna“, czyli obrządek rzymsko-słowiański, którego szczątki pozostały dotychczas w Istryi i Dalmacyi — który atoli niema najmniejszego związku z żadnem prawosławiem, ani ruskiem, ani rosyjskiem, ani serbskiem, ni bułgarskiem i z żadną „cyrylicą“, (której nazwa pochodzi od mnicha serbskiego Cyryla, a nie od św. Cyryla!!).

Film, którego się wstydzą.

Przed paru miesiącami obiegła prasę naszą wiadomość, że pewna berlińska fabryka filmów wyprodukowała nowy dramat ekranowy p. t. „Shylock von Krakau“. Film ten odbywa obecnie, jako „najświeższa sensacya“ tournée po całym świecie i zawitał także do Krakowa. Tu jednak zabrakło mu jakoś odwagi przyznać się otwarcie do swego krakowskiego pochodzenia, na afiszu bowiem czytamy: „Shylock czyli tragedya polskiego żyda. Wielki dramat współczesny w 4 aktach według Feliksa Saltena, oparty na tle życia żydów w jednem z większych miast polskich“. Jest to kryminalistyczne dramidło najpospolitszego gatunku. Treść: żyd-lichwiarz krakowski i panicz, który zgrał się w karty do nitki. Pożyczka zaciągnięta u lichwiarza ratuje chwilowo sytuacyę. Córka żyda kocha panicza, a gdy ten znów potrzebuje pieniędzy, — okrada kasę ojcowską i ucieka z kochankiem do Berlina. Rozpacz przyprawia żyda o chwilowe obłąkanie. Córka po gwałtownej scenie z kochankiem, złamana, powraca do domu ojca. Ojciec ją przeklina, córkę „szlak“ trafia i dramat skończony. Wszystko to się dzieje na tle najautentyczniejszych i co najcharakterystyczniejszych murów Krakowa. Widzimy więc na ekranie zakątki Kazimierza, Wawel, Rynek, Barbakan, ulicę św. Jana i Pijarską i in. a mieszkanie Shylocka umieszczono... na Wawelu obok Muzeum dyecezyalnego, ale czemu właśnie Kraków za tło do tej „tragedyi“ obrano, kiedy z takiem samem powodzeniem można ją było zainscenizować w Berlinie, a jeśli już koniecznie o tło żydowskie chodziło, to w Katowicach? Tendencya aż nazbyt jasna: chodziło o to, aby przy pomocy kinematografu rozpowszechnić po świecie i w umysłach utrwalić fikcyę, że Polska jest krajem żydów a Kraków jest stolicą Judeo-polonii. Na filmie bowiem nie widzimy w Krakowie innych ludzi prócz żydów, innych scen prócz wieczerzy szabasowej, nabożeństwa w synagodze, pogrzebu żydowskiego itp. a efektowne tło dano obrazom po to tylko, aby założeniu nadać więcej cech prawdopodobieństwa.

Ale znając pochodzenie filmu, nie dziwi nas wcale jego antypolska tendecya. Za to dziwi i oburzać musi, że właściciel kinoteatru, Polak, rzecz taką do swego przedsiębiorstwa sprowadza i z krakowskiej publiczności pieniądze dla Berlina wyciąga, a przytem usiłuje cele polityczne hakatystów tuszować. Polska publiczność powinna, gdziekolwiek się „Shylock“ na ekranie ukaże, zaprotestować bojkotem przeciw filmowi pruskiemu i przeciw przedsiębiorcy, który niema dość poczucia przyzwoitości narodowej, aby niewłaściwym doborem obrazów nie prowokował ludności polskiej.

Dr. M. St.

Podjęcie pożyczki krajowej.

„Gazeta Poranna“ donosi:

Pożyczka krajowa w kwocie 13 milionów koron została ostatecznie i szczęśliwie do końca. W dniu 8. stycznia wypłacił tę kwotę bank frankfurcki w całości do rąk zastępców kraju.

Z tych 13 milionów obrócił Wydział krajowy 5 milionów kor. na spłacenie należytości skarbu państwa z wzajemnego obrachunku podatków krajowych, resztę zaś na wykupne lombardów oraz na zasilenie kasy krajowej.

Klub ukraiński o reformie wyborczej.

Ze Lwowa donoszą pod datą 11. b. m.

Komisya parlamentarna Klubu ukraińskiego odbyła o godz. 5 pop. posiedzenie pod przewodnictwem dra Lewickiego, a przy uczestnictwie pp. Makucha, Kiweluka, Cegielskiego, Łahodyńskiego, Wł. Baczyńskiego i ks. Folisa. Prezes klubu dr. Lewicki zdał sprawę z konferencyi odbytej z namiestnikiem zeszłej niedzieli oraz z prezydentem ministrów w piątek, poczem nakreślił też obraz sytuacyi parlamentarnej, o ile ona ma związek z reformą wyborczą. Po długiej, czterogodzinnej dyskusyi, komisya przyszła do przekonania, że na razie nie ma powodu do zmiany merytorycznego stanowiska, dopóki strona polska nie wystąpi z jakiemiś nowemi propozycyami. Klub pragnie jednak załatwienia reformy i dlatego chętnie weźmie udział w rokowaniach, jakie namiestnik zamierza wznowić w dniach najbliższych. To stanowisko Klubu zakomunikuje prezydyum Klubu namiestnikowi.

Podobno, rokowania obustronnych prezydyów rozpoczną się z początkiem tygodnia. Niektóre z dzienników lwowskich wyrażają nadzieję, że sprawa reformy zbliża się do pomyślnego załatwienia.

Sytuacya polityczna.

(Telefonem.)

Wiedeń, 12. stycznia.

Dzisiaj po południu odbędzie się pierwsze posiedzenie komisyi wspólnej, której zadaniem jest wyrównanie przeciwieństw, zachodzących między obiema Izbami w sprawie podatku osobisto - dochodowego. O widokach ugodowego załatwienia sprawy chwilowo nie można się odważyć na stawianie żadnych horoskopów. W kołach parlamentarnych przypuszczają, że członkowie Izby panów zgodzą się ostatecznie na uchwały Izby posłów dotyczące skali podatkowej, że jednak w sprawie podatku kawalerskiego, amnestyi i wglądania w księgi handlowe, przyjdzie do sformułowania wniosków kompromisowych, które po części zaakceptują uchwały Izby panów, po części uchwały Izby posłów. Na tej podstawie da się, jak sądzą, umożliwić kompromis.

Najbliższe posiedzenie Izby posłów odbędzie się we środę. Wedle projektowanego calendarium parlamentarnego, musiałoby prowizoryum budżetowe załatwione być najpóźniej do końca bieżącego tygodnia, bo 20 stycznia mają się rozpocząć sesye sejmowe, które potrwają do połowy lutego.

Hr. Stuergkh był wczoraj przed południem na dłuigiem posłuchaniu u cesarza.

Z Izby panów.

Wiedeń. Komisya podatkowa Izby panów odbyła w sobotę posiedzenie pod przewodnictwem Plenera w sprawie mającej się odbyć wspólnej konferencyi. — Obecni byli również premier Stuergkh i kierownik ministerstwa skarbu Engel. Po posiedzeniu jawnem odbyła komisya jeszcze posiedzenie poufne.

Wiedeń. Izba panów wybrała do wspólnej komisyi 26 członków, wśród nich Badeniego, Agenora Gołuchowskiego i Zgórskiego. Do komisyi prawniczej odesłała Izba wniosek prof. Philippowicza o włączenie uzupełniających postanowień do przedłożenia o jednolitej ordynacyi wekslowej. — Wnioskodawca uzasadniał swój wniosek tem, że należy stworzyć środek nowego kredytu dla małych i średnich przemysłów, dający im możność partycypowania w kredycie Banku austro - węgierskiego.

Termin następnego posiedzenia Izby panów będzie podany do wiadomości członków w drodze pisemnej.

Wyrok strassburski.

Jak już w sobotę w krótkości donieśliśmy, sąd wojskowy w Strassburgu uwolnił pułkownika Reuttera i por. Schadta od winy i kary.

Równocześnie wyższy sąd wojskowy w Strassburgu, jako apelacyjny uwolnił, zasądzonego w pierwszej instancyi osławionego por. Forstnera na 43 dni więzienia za pokaleczenie szewca Blanka w Dettweiler, od winy w sprawie zajść w Saverne. Wyrok uwalniający pułk. Reuttera i porucz. Schadta umotywowano w sposób następujący:

Trybunał uznaje, że pułkownik Reuter zgodnie z przepisami służbowemi, jako komendant załogi był uprawniony do interweniowania, aby ochraniać naruszoną cześć oficerów. Znajdował się on zresztą w położeniu przymusowem. Trybunał uznał za udowodnione, że władze policyjne w dniu 28 listopada z r. zupełnie w Zabern zawiodły. Pułkownik działał w dobrej wierze, trzymając się przepisów służbowych bez badania ich ważności prawno-państwowej, tak że czuł się uprawniony do przedsięwzięcia aresztowań, a wypuszczenie aresztowanych na wolność tego samego dnia musiałoby doprowadzić do rozlewu krwi.

Co do porucznika Schadta stwierdził trybunał, że jako komendant straży mógł aresztować osoby, które działały przeciw ustawom i musiał się czuć uprawniony do wkroczenia do mieszkania tych osób. Co do uderzenia świadka Komanna sąd nie powodu opierać się wyłącznie na zeznaniach jednego świadka.

Jeden i drugi wyrok wywołał w Niemczech i po za ich granicami ogromne wrażenie. Aczkolwiek z prowadzenia kilkudniowego procesu przed sądem wojennym w Strassburgu przypuszczać było można, że zbyt surowa kara nie spotka ani Reuttera, ani Schadta, tego jednak nie spodziewano się, aby mógł zapaść wyrok zupełnie uwalniający. Świadkami przed sądem byli wojskowi i cywilni. Zeznania tych dwóch kategoryi świadków były sprzeczne. Podczas gdy wojskowi świadkowie zeznawali, że wobec zaburzeń i formalnego buntu ludności w Saverne władza świecka, t. j. policya i żandarmerya, okazała się całkowicie nieudolną i dlatego władza wojskowa była zmuszoną przywracać spokój i porządek, to świadkowie cywilni, wśród których znajdowali się poważni obywatele miasta Saverne, a nawet sędziowie, prokuratorzy i adwokaci, z naciskiem podkreślali, że ludność, po za drobnemi wykroczeniami, mimo prowokacyi ze strony wojska, zachowywała się na ogół spokojnie i wzorowo, a władza cywilna byłaby, bez wkroczenia wojska, uspokoiła wzburzone umysły.

Sąd wojenny dał jednak wiarę świadkom wojskowym, nie przywiązując zgoła żadnego znaczenia do zeznań najpoważniejszych obywateli w Saverne. Dla tego Reuter i Schadt zostali uwolnieni.

Co do porucznika Forstnera, to instancya apelacyjna uwolniła go na podstawie § 53 kodeksu karnego, wychodząc z założenia, że szewc Blank, którego porucznik czynnie znieważył, faktycznie obraził go słowami obelżywemi.

Zarówno jeden, jak drugi wyrok wywołał nietylko w Alzacyi i Lotaryngii, ale w całych Niemczech ogromne wrażenie. Jutro we wtorek sprawa cała poruszona będzie w Sejmie alzacko-lotaryńskim i niewątpliwie także w parlamencie niemieckim. Niemiecka prasa demokratyczna, centrowa i socyalistyczna podaje oba wyroki surowej krytyce, natomiast w obozie konserwatywnym i szowinistyczno-wszechniemieckim wywołały wprost nieopisany szał radości. Oba te wyroki dadzą niewątpliwie hasło do nowej walki, która w wir swój wciągnie całe społeczeństwo niemiec. Wyroki te odpowiadają zupełnie słowom byłego landrata pruskiego br. Westarpa, który w gronie swych przyjaciół, z okazyi afery w Saverne wyraził się: „Gdybym ja tam był landratem i coś podobnego byłoby zaszło, — to Himmeldonnerwetter!“ Słowa te dostatecznie charakteryzują reakcyę pruską i szowinizm niemiecki. Reakcya i szowinizm po wyrokach strassburskich, tryumfują na całej linii. A na czele tego szowinizmu stoi niemiecki następca tronu, książę Fryderyk Wilhelm, bez względu na to, że parlament niemiecki w ogromnej swej większości potępił tak stanowczo gwałty wojskowe.

(Telegram.)

Gratulacye.

Strassburg. Pułkownik Reutter otrzymuje z wielu stron depesze i listy z wyrazami sympatyi.

„Strassb. Ztg.“ donosi, że prezydent trybunału, który sądził sprawę Reuttera, natychmiast po wydaniu wyroku, wysłał do prezydenta policyi berlińskiej Jagowa, depeszę z serdecznemi gratulacyami.

W obronie supremacyi Prus.

(Telegram.)

Berlin. (TBK). W Izbie panów Sejmu pruskiego hr. Wartenburg uzasadniał wniosek wzywający rząd do obrony Prus przed szkodami z przesunięcia stosunków prawno - państwowych podniość dążenie demokracyi w parlamencie do powiększenia swej władzy kosztem rządu, cesarza, i poszczególnych państw związku. Zaznaczył, że parlament udzielił pruskiemu prezydentowi ministr. wotum nieufności. Oświadcza, że przez rozszerzenie ustawodawstwa król pruski traci więcej, niż zyskuje cesarz niemiecki.

Kanclerz Bethmann - Hollweg wskazał, że władza prezydialna Prus została na to stworzona, aby uwydatnić całą siłę idei państwowej. Dla Prus najsilniejszym fundamentem jest siła armii i nierozerwalna łączność ludu z dynastyą. Armia musi zostać nietkniętą. —

Wniosek Wartenberga uchwalono 185 przeciw gł. 20. Trzech wstrzymało się od głosowania.

Awantury albańskie.

Zupełnie dotąd niejasną jest sprawa zamachu, jakiego chciano dokonać w Albanii. Jeszcze przed przyjazdem do Walony ks. Wieda, desygnowanego przez Europę na panującego tego państewka. Wiadomem jest tylko tyle, że były turecki minister wojny Izzet pasza, wypiera się teraz jaknajsolenniej, jakoby był interesowanym osobiście w „putsch'u“ albańskim. Wypiera się on także wszelkich stosunków z Essadem paszą, który obrawszy sobie rezydencyę w Elbassanie, pośrodku Albanii, zajmuje równorzędne prawie stanowisko z prowizorycznym rządem albańskim.

Że Essad pasza jest tym niespokojnym duchem, do którego zwracają się o współdziałanie ci wszyscy, co pragnęliby, aby samodzielna Albania rozpadła się, zanim zacznie żyć życiem normalnie zorganizowanego państwa — to kwestyi nie ulega. Dowodem tego n. p. walki — o których donoszą z Walony — toczące się koło miejscowości Polis, położonej o 6 godzin drogi od Elbassany, między zwolennikami Essada paszy a żandarmeryą albańską, którą dowodzą oficerowie holenderscy.

„Temps“ paryski donosi, wbrew zaprzeczeniom z Konstantynopola, że rząd turecki wmieszał się bezpośrednio w awantury albańskie, pośrednicząc między Izzetem paszą a Izmael Kemalem. Dowodem tego dokumenty, skonfiskowane przy rewizyach domowych, prowadzonych w Walonie przez komisyę kontrolującą.

Ks. Wied, na którego przybycie oczekują z wielką niecierpliwością prawomyślni Albańczycy, stojący po stronie rządu tymczasowego, dotąd nie ruszył się z Poczdamu. To ociąganie się przyszłego władcy, spowodowane podobno niezagwarantowaniem przez mocarstwa pożyczki albańskiej, jest przyczyną, że stosunki albańskie nie mogą wejść na drogę konsolidacyi. Gdy zaś dodamy do tego nieustanną rywalizacyę między trójporozumieniem a trójprzymierzem, —to wcale nie da się określić terminu, w którym zaburzenia w Albanii przestaną niepokoić Europę tak spragnioną pokoju na półwyspie Bałkańskim.

(Telegram.)

Starcia pod Elbassaną

Walona. W ostatnich dniach pod Polis miejscowości oddalonej o 5 godzin drogi od Elbassany, wywiązały się starcia między zwolennikami Essada paszy a żandarmeryą. Utarczki te trwają dalej.

Izzet pasza o zamachu.

Berlin. Izzet pasza oświadczył wobec konstantynopolitańskiego korespondenta „Loc. Anzeiger“: Są może ludzie w Albanii, którzyby mnie chcieli zrobić księciem, ale ja nie mam nic do czynienia z tą sprawą. Nigdy nie kandydowałem do tronu albańskiego i nigdybym się nie zgodził na stawianie mojej kandydatury. Mogę zapewnić, że nie wysyłałem do Albanii broni, w czasie gdy byłem ministrem. Moja dymisya nie ma nic wspólnego z zajściami w Albanii“.

Strajk w Afryce południowej.

Wostatnich latach powstały w Afryce południowej ciągle strajki na większą lub mniejszą skalę, zwłaszcza w tamtejszych kopalniach dyamentów. Strajkowali zarówno biali, jak kolorowi robotnicy, a winę ponosili zawsze prawie przedsiębiorcy, tudzież wykonawcy ich zleceń, którzy wobec robotników postępowali i dotąd postępują zbyt bezwzględnie.

Obecnie już od dłuższego czasu groził tam wybuch strajku służby kolejowej. Zdawało się w ostatnim czasie, że strajk będzie zażegnany, nadzieja ta okazała się jednakże płonną i od kilkunastu dni strajk wzmaga się coraz bardziej. Oczywiście strajk kolejowy spowodował znaczne zaburzenia w ruchu kolejowym, które znowu wpłynęły ujemnie na ruch w kopalniach i fabrykach.

Jak donoszą z Johannesburga, panuje tam wielka drożyzna, gdyż środki żywności nie mogą być dowiezione w należytej ilości, niektóre zaś kopalnie wstrzymały wysyłkę węgla. Bardzo mała liczba maszynistów kolejowych pełni służbę, a konduktorzy i służba ruchu przystąpili także do sztrajku. Z powodu groźnych zamachów ze strony sztrajkujących, wojsko czuwa w niektórych miejscowościach nad porządkiem.

Jak donosi telegram z Jagersfontein, sytuacyę skomplikował fakt, że tubylcy z plemienia Basutów pracujący w kopalniach powstali przeciwko Anglikom. Powodem powstania była śmierć jednego z Basutów, który umarł skutkiem pobicia przez białego dozorcę. Basutowie, zamieszkujący w swojej re

[...]rwszyi, zniszczyli wszystko, co im padło pod ręce, zrabowali kasę, a następnie wyruszyli w stronę miasta Jagersfontein, aby je zdobyć. W mieście powstał popłoch wśród kobiet białych, wiedziano bowiem że naprzeciw Basutom, liczącym 900 głów, stało tylko 150 białych strzelców. Rodziny białych schroniły się do Bassenfith, tymczasem na plac boju przybyło wojsko, które odparło Basutów.

(Telegram.)

Groźne rozmiary strajku.

Londyn. (Wat). Strajk robotników i urzędników w południowo-afrykańskich koloniach w Transwaalu, Oranje i Natalu, **rozszerza się z wielką szybkością i przybiera groźne rozmiary.** Mnożą się wypadki sabotażu. Do strajku mają się przyłączyć robotnicy kopalniani. Na pociągi dokonano licznych zamachów przez podłożenie bomb. W wielu miejscowościach pociągi już nie kursują dla braku personalu. W Kapstadzie, Johannesburgu i innych środowiskach strajku skonsygnowano wojsko i żandarmeryę.

Kapstadt. (Wat) Na torze kolejowym między Johannesburgiem a Clevelandem, nastąpiła 2-ga eksplozya dynamitu.

Pretorya. Z powodu strajku służby kolejowej milicyę powołano pd broń. W Johannesburgu stowarzyszenia robotnicze zażądały wydania uwięzionych przywódców robotników. Zagrożono proklamacyą strajku generalnego.

Atak na miasto.

Jagerfontain. Robotnicy krajowcy powstali i zaatakowali w sile 900 miasto, które bronione było przez mieszkańców. W zaciętej walce zginęło 7 krajowców, 36 odniosło rany. Porządek przywrócono.

Burze na Bałtyku.

(Telegram.)

Dankerort. Morze Bałtyckie w 3 miejscach przerwało krawędź, prowadzącą do jeziora Bukowskiego. Jezioro wezbrało. Cała okolica pod wodą. Z wody sterczą trzy dachy. O losie ludzi nic nie wiadomo. Wysłano wojsko na pomoc.

Koszalin. (Hosslin na Pomeru) (WAT.) Donoszą o strasznych powodziach, którenawiedziły całą okolicę i wyrządziły olbrzymie szkody. Cztery miejscowości zostały poprostu zmyte z powierzchni ziemi. W miejscowościach Laase i Dankerort woda w przeciągu dwóch godzin przybierała tak szybko, że mieszkańcy zaledwie zdołali ujść z życiem. Zginęło także bydło i całe mienie mieszkańców. Mieszkańcy ratowali się ucieczką na dachy, które w mgnieniu oka zapełniły się ludźmi, jednak woda sięgnęła i do dachów, wskutek czego wszyscy znaleźli się w wodzie.

Na ratunek czekano trzydzieści gadzin. Dotąd jednak nie wiadomo, czy są ofiary w ludziach i jaka ewentualnie jest ich liczba. W Lasse wszystkie domy są zawalone.

Zniszczenie w Sobotach.

Berlin. „Berl. Lokal-Anz." donosi: Modne kąpiele Krantz zostały skutkiem zalewu zupełnie zniszczone.

W Sobotach i na półwyspie Heli woda w sześciu miejscach wtargnęła na ląd i wyrządziła ogromne szkody. Zginęło 20 osób.

Z półwyspu bałkańskiego.

Misya niemiecka w Turcyi.

(Telegram.)

Konstantynopol. Oficyalny komunikat opiewa: W przewidywaniu, że komenda nad I-ym korpusem armii zajmie zbyt wiele czasu generałom Limanowi Sandersowi i przeszkadzać mu będzie w spełnianiu misyi generalnego inspektora, po której ministerstwo wojny spodziewa się najlepszych rezultatów dla rychłej reorganizacyi armii, powzięło ministerstwo zamiar komendę tego korpusu oddać tureckiemu generałowi **i dodać mu du boku niemieckiego oficera sztabu generalnego.**

Konstantynopol. Oficyalnie oświadczają, że uwolnienine generała Limana od komendy I-go korpusu armii i poruczenie mu generalnego inspektoratu, nie nastąpiło wcale wskutek interwencyi Rosyi, lecz wyłącznie wskutek inicyatywy ministra wojny Enver beja.

Trudności polityczne w Bułgaryi.

Sofia. Ponieważ związek chłopski odmawia rządowi wszelkiego poparcia, tak że rząd nie może liczyć na uchwalenie mu wotum ufności przez sobranie, ma się dzisiaj zebrać rada koronna i naradzić się nad dalszemi krokami. Zapewne okaże się potrzeba rozwiązania Sobrania. Będzie to zależało od przebiegu dzisiejszego posiedzenia Sobrania.

O Bank albański.

Wiedeń. Jak słychać, rząd niemiecki nie godzi się na projekt wiedeńskiego konsorcyum bankowego w sprawie albańskiej. Wobec tego Bank albański projekt ten odrzuci.

Paryż. „Temps" donosi z Berlina: Między gabinetami w Petersburgu, Londynie i Berlinie, przyszło do porozumienia w tym duchu, że prowizoryczny rząd albański nie ma prawa do tworzenia albańskiego banku państwowego. Wobec tego nie jest wykluczonem, iż mocarstwa te oświadczą się na międzynarodowej konferencyi w Paryżu przeciw założeniu tego banku, finansowanego, jak wiadomo, przez Austryę i Włochy.

Zerwane rokowania.

Konstantynopol. W kołach dyplomatycznych uważają turecko-serbskie rokowania pokojowe za zerwane. Z serbskiej strony oświadczają, że przerwa zaszła wskutek nowych żądań tureckich.

Podróże Venizelosa.

Rzym. Venizelos wczoraj popołudniu odjechał do Paryża. Zastępcy „Giornale d Italia"oświadczył,że opuszcza Rzym zadowolony z przebiegu swej misyi. Teraz udaje się do Paryża, stamtąd za dwa dni do Londynu, skąd w najbliższą niedzielę wróci znów na dłuższy pobyt do Paryża.

O wyspy Egejskie.

Konstantynopol. „Tanin" oświadcza, że Turcya nie odstąpi wysp Egejskich i przed europejskim areopagem wystąpi stanowczo w obronie swego stanowiska.

Konstantynopol. Subskrypcya na flotę postępuje tak tutaj jak i na prowincyi. Rada generalna Konstantynopola, na wniosek ministra spraw wewnętrznych Talaata, oświadczyła się przez aklamacyę w zasadzie za wprowadzeniem podatku na flotę.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości.

Rokowania czesko-niemieckie.

Wiedeń. Czeskie stronnictwo prawno-państwowe oświadczyło, że nie weźmie udziału w rokowaniach ugodowych czesko-niemieckich.

Czeski narodowo-społeczny poseł Kalina zwrócił zaproszenie, które otrzymał w języku niemieckim, a zaproszenie od ks. Thuna wysłał do komitetu wykonawczego swego stronnictwa.

Z organizacyi pocztowców.

Wiedeń. Organizacya centralna pocztmistrzów i ekspedyentów pocztowych odbyła wczoraj doroczne walne zgromadzenie. Wzięli w nim udział delegaci z Czech, z Dólnej Austryi, Galicyi, Moraw, Śląska, Styryi, Karyntyi i Krainy oraz kilkunastu posłów do Rady państwa. Uchwalona rezolucya oświadcza, że zamierzone przez rząd zarządzenia dla poprawy losu materyalnego pocztmistrzów i ekspedyentów pocztowych są zupełnie nie wystarczająca.

Choroba Kossutha.

Budapeszt. Kossuth bardzo poważnie zachorował. Wczoraj rano zemdlał, a popołudniu miał kilka napadów astmy.

Budapeszt. Stan zdrowia Kossutha znacznie się pogorszył.

Manifestacye.

Praga. Odbyło się tu zgromadzenie stronnictwa narodowo-społecznego, połączone z manifestacyą przeciw procesowi w Marmarosz-Sziget. Przemawiali posłowie Klofacz i Stribrny. Gdy moskalofilski poseł Markow chciał przemawiać w języku rosyjskim, komisarz rozwiązał zgromadzenie.

Podróże niem. następcy tronu do Afryki.

Berlin. Do dzienników donoszą, że niemiecki następca tronu objawił zamiar wyjazdu do niemieckich koloniii w Afryce celem odwiedzenia ich. Koła miarodajne zgadzają się na ten plan.

Poincaré w ambasadzie niemieckiej.

Paryż. Obiega pogłoska, że prezydent Poincaré w przeddzień urodzin cesarza Wilhelma złoży oficyalną wizytę w ambasadzie niemieckiej. Będzie to pierwszy wypadek, że prezydent republiki francuskiej przestąpi progi ambasady niemieckiej.

Wybuch dynamitu.

Lerida. Wskutek eksplozyi dynamitu, który się suszył niedaleko ognia, zostało 4 robotników zabitych a 15 rannych, z tych wielu ciężko.

Potworna zbrodnia.

Abbeville. (Francya). Ojciec Marty Halattre, która padła ofiarą jego niemoralnych wykroczeń, został wczoraj aresztowany. Oprócz ujętego już 20 letniego syna, aresztowano także drugiego syna 22 letniego, obu pod zarzutem, że dopuścili się kazirodztwa na swojej siostrze Marcie i drugiej 10 letniej siostrze Róży.

Budapeszt. Władze zakazały demonstracyi, którą robotnicy zamierzali 13 bm. urządzić przed parlamentem przeciwko reformie ustawy prasowej.

Lipsk. Zmarł tu szef słynnej firmy księgarskiej S. A. Brockhaus, Edmund Brockhaus.

Kronika z ostatniej chwili.

Ze względów techniczno-drukarskich, dział kroniki bieżącej zamieszczamy na następnych stronicach dziennika.

Kraków, 12 stycznia.

Pogrzeb ks. Piotra Lewickiego, kanonika i proboszcza gr. kat. cerkwi św. Norberta w Krakowie odbył się dziś przed południem.

Przed katafalkiem, na którym spoczywała trumna ze zwłokami zmarłego w cerkwi św. Norberta, odprawiono kilka mszy św. Egzekwie żałobne odśpiewał kanonik kapituły przemyskiej ks. Aleksander Zubrzycki, w asystencyi kleru obu obrządków. „Castrum doloris" odśpiewał ks. biskup Sapieha. W stalach zasiedli ks. biskup Sapieha, ks. biskup Nowak, ks. arcybiskup Symon, kapituła krakowska, dalej ks. Kuzyk, kanonik z Radymna, ks. Karpowicz prof. z Nowego Sącza, ks. Gorodzki ze Złodzkiego, ks. Kamiński z Zalesia, ks. Przystocki z Żegiestowa, ks. Łomnicki wojskowy kapelan z Jarosławia. Dalej byli obecni delegat Fedorowicz, imieniem m. Krakowa wicepr. dr. Szarski z radcami i przedstawiciele kolonii ruskiej w Krakowie. Po odśpiewaniu modłów przez duchowieństwo i chór ruski przy dźwiękach dzwonów cerkiewnych wyprowadzono zwłoki z cerkwi. Kondukt pogrzebowy prowadził ks. kan. Zubrzycki z ks. biskupem Nowakiem w asystencyi duchowieństwa obu obrządków. Za trumną postępowała siostra i bliższa rodzina zmarłego. Zwłoki złożono na cmentarzu rakowickim w Krakowie.

Książę-biskup Sapieha kardynałem. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że książę-biskup Sapieha na najbliższym konsystorzu w Rzymie otrzyma purpurę kardynalską. Na podstawie informacyi z kół kompetentnych możemy zauważyć, że udzielenie kapelusza kardynalskiego książętom kościoła w Austryi następuje na podstawie propozycyi cesarza i że dla Austro-Węgier zastrzeżonych jest 7 miejsc w św. kolegium kardynalskiem; z tego 4 dla Austryi a 3 dla Węgier.

Z Uniwersytetu. P. Maryan Fryderyk Lemoch, praktykant koncentowy namiestnictwa, otrzymał w uniwerstytecie Jagiellońskim stopień doktora praw, a p. Jerzy Barański z Nietuliska (Król. Pols.) stopień doktora filozofii.

Rabunkowy napad. Dzisiejszej nocy zabawiał się w rozmaitych naszych lokalach krakowskich Jan G., przemysłowiec z Czarnego Dunajca. Nad ranem, gdy wracał do domu, napadł na niego na ul. Warszawskiej jakiś młody człowiek, obalił na ziemię i zabrał mu 420 koron, dwa amerykańskie dolary, oraz srebrny zegarek. Na podstawie podanego rysopisu policya wyśledziła wkrótce sprawcę napadu w osobie 23-letniego kelnera Jana Urzędowskiego. Skradzione pieniądze ukrył Urzędowski w butach.

Aresztowanie. Za systematyczną kradzież, uprawianą na szkodę kupca Tesslara w Sukiennicach, aresztowała wczoraj policya służącego Franciszka Barnasa i Franciszka Zawiłłę, stróża w Sukiennicach.

Telegramy z ostatniej chwili.

Przeciw Izbie panów.

Wiedeń. Uwagę zwraca dzisiejszy wstępny artykuł „Montagsrevue", która występuje bardzo ostro przeciw twierdzeniu, jakoby ostatnią mowę hr. Stürgkha należało interpretować w ten sposób, iż hr. Stürgkh zagroził Izbie panów § 14. „Montags-Revue" stwierdza, że hr. Stürgkh wskazywał tylko na to, iż Izba wyższa, która prowokuje opinię publiczną, łatwo może postradać popularność.

Dziennik ten ostro atakuje Izbę panów i oświadcza, że Izba panównie nie zyska, jeżeli dalej będzie trwała w swoim oporze. Bo jeżeli w komisyi wspólnej nie przyjdzie do porozumienia i rząd ewentualnie zastosuje § 14, to z pewnością nie wprowadzi w życie uchwał Izby panów, lecz uszanuje stanowisko zajęte przez Izbę posłów.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. Jak donosi „Montagsrevue", komisya parlamentarna Koła polskiego odbyła wczoraj po południu posiedzenie, na którym omawiała stanowisko, jakie mają zająć członkowie Koła polskiego w komisyi wspólnej. Omawiano sprawę przedłożenia o kolejach lokalnych i podatku domowo-klasowego. W naradach brał udział kierownik ministerstwa dla Galicyi.

Poseł Stapiński zwróci pieniądze.

Wiedeń. „Montags-Revue" twierdzi, że poseł Stapiński nosi się z zamiarem sprzedania swego udziału w „Illustr. Kuryerze Codz.", aby zwrócić otrzymane swego czasu subwencye.

Wiedeń. „Deutsche Nachr." donoszą, że najbliższe posiedzenie Izby posłów odbędzie się we Czwartek 15 b. m.

Pozycye antipolskie w budżecie pruskim.

Tegoroczny budżet pruski odznacza się **nadzwyczajnem podwyższeniem niemal wszystkich pozycyi antipolskich.** Jako dowód powtarzamy za dziennikami poznańskimi najważniejsze z nich.

I tak pozycyę na popieranie szkół **niemieckich** w okolicach o języku mieszanym podwyższono do 780.000 mk., czyli zwiększono o 80.000 mk. **Dodatki kresowe** dla nauczycieli szkół ludowych w Księstwie i Prusach Królewskich podwyższono do 1,830.000 mk., czyli więcej 70.000 mk. Na akademię poznańską przeznaczono mniej więcej tę samą kwotę, co roku poprzedniego, mianowicie 150.860 mk. W budżecie nadzwyczajnym wstawiono **po raz pierwszy** kwotę pół miliona marek jako zapomogę na budowę probostw i kościołów dla Niemców-katolików i ewangelików na ziemiach polskich. Fundusz na budowanie nowych szkół ludowych podwyższono do 1,830.000 mk., a więc o 70.000 mk. Z funduszu tego czerpie się środki na budowę szkół na ziemiach polskich. Oprócz tego jako nadzwyczajny wydatek wstawiono jeszcze 100.000 mk. na budowę szkół na ziemiach polskich, jako uzupełnienie funduszu poprzedniego.

W nadzwyczajnym budżecie znajdujemy potem pozycyę 2 milionów marek, jako zapomogę na budowę szkół niemieckich na Górnym Śląsku, w Poznańskiem i w Prusach Królewskich. Rząd zadowala się, uzasadniając tę pozycyę uwagą, że okazuje się potrzeba. W budżecie ministra finansów fundusz dyspozycyjny naczelnych prezesów na cele krzewienia niemczyzny pozostał w dotychczasowej wysokości 2 i ćwierć mil. marek. Jako udział państwa w »Deutsche Pfandbriefanstalt« w Poznaniu wstawiono drugą ratę w wysokości miliona marek. Na wykupno gruntów pofortecznych w Poznaniu wyznaczono jedenastą ratę w wysokości miliona marek. Dodatki kresowe dla urzędników średnich i niższych z wyjątkiem nauczycieli, których już uwzględnił budżet oświaty, wyznaczono 3,230.900 marek. Z tego w budżecie kolei jest 1,634,900 mk. oraz 144,000 marek, w budżecie sprawiedliwości 332.000 mk. Budżet handlu na przemysłowe szkoły w Księstwie i Prusach Królewskich przewiduje sumę 780,000 mk., czyli o 80.000 mk. większą. Na bibliotekę cesarza Wilhelma w Poznaniu wyznaczono 20.000 mk., na restauracyę zamku malborskiego 30.000 mk. W budżecie rolnictwa znajdują się następujące pozycye o charakterze antipolskim. Na popieranie rolnictwa i leśnictwa we wschodnich prowincyach 1,302.000 mk. Oczywista, że ze wsparć tych korzystają wyłącznie Niemcy. Na wewnętrzną kolonizacyę przeznaczono znowu 1 milion marek. Kolonizacya ta odbywa się wyłącznie na rzecz Niemców. Na budowę domów dla komisarzy obwodowych w Księstwie budżet dla spraw wewnętrznych przewiduje 109.590 mk. W budżecie kolei znajdujemy jeszcze pół miliona marek na budowę tanich mieszkań dla urzędników kolejowych na ziemiach polskich.

Wreszcie podnieść należy, że zupełnie nową pozycyę stanowią remuneracye dla antipolskiego »Bauernbanku« i dla antipolskiej »Mittelstandskasse«. Remuneracye te wynoszą 1,400.000 marek.

Jak na jeden rok, chyba dość tego deszczu złota na zgnębienie polskości, czyli, mówiąc językiem hakatystycznym, na »ratowanie uciskanej i prześladowanie niemczyzny w dzielnicach polskich«.

Bezrobocie drukarskie.

Praga, 9 stycznia 1914.

Posyłam Wam garść wiadomości w sprawie obchodzącego Was blizko bezrobocia drukarskiego. Miałem sposobność zetknąć się z osobistościami, kierującemi całym ruchem i od nich czerpię dzisiejsze informacye.

Pryncypałowie czescy, zorganizowani doskonale, zajmują w Austryi najbardziej nieprzejednane stanowisko w sprawie ugody cennikowej. Wogóle sądzą, że już więcej do ugody ogólnej w tej formie, jak ostatnio zawarta, nie przyjdzie. Dlatego wydali poufne hasło postawienia do maszyn zecerskich zgłaszających się licznie kandydatów z poza świata drukarskiego i temi siłami chcą na stałe obsadzić maszyny.

Redaktorzy i wydawcy pism postanowili za każdą cenę wyzwolić się z niewoli partyjnej przez wyuczenie współpracowników pracy technicznej przy maszynach zecerskich i rotacyjnych, by redakcye zupełnie od ruchów drukarskich uniezależnić.

W tym celu gremium praskie z udziałem wydawców wielkich dzienników zakłada osobną drukarnię, zaopatrzoną w maszyny do składania, maszyny rotacyjne dwóch najwięcej używanych systemów oraz stereotypię. W tym zakładzie próbnym odbywać się będzie nauka redaktorów i dziennikarzy niezależnie od drukarni.

Ciekawe te wiadomości, które mam z najlepszego źródła, niezawodnie Was zainteresują. jako poważny krok dążący do niezawisłości dziennikarstwa od wpływów partyjnych i ruchów ekonomicznych. Kto zna wytrwałość i zaciętość Czechów, wie, że z pewnością doprowadzą swoje zamiary do skutku.

Dla zecerów maszynowych, najlepiej dziś płatnych z całego personalu drukarskiego, jestto poważne memento, by zanadto struny żądań nie przeciągali, a w sprawach czysto ekonomicznych nie wysługiwali się celom politycznym.

Gnębienie prasy za pomocą teroru, jakąkolwiek on ma formę lub powody, musi wywołać wcześniej czy później stanowczy odruch samoobrony, dążący do wyzwolenia się z pod niepowołanych do tego rządów.

Z teatru miejskiego w Krakowie.

(»Złodziej« [*Le Voleur*], sztuka w 3 aktach Henryka Bernsteina; przekład Jarosława Pieniążka).

Wystawiony w sobotę na krakowskiej scenie »Złodziej« Bernsteina należy właściwie do »teatru przeszłości« głośnego dziś i kasowo dobrze widzianego przez paryskie dyrekcye autora. Co prawda, Bernstein zdobył powodzenie tym właśnie »teatrem przeszłości«, na który złożyły się tego rodzaju sztuki, jak »Samson«, »Voleur«, »La Rafale«, »La Griffe«, i jak się tam one wszystkie jeszcze nazywają. Powodzenie to oceniła krytyka paryska, trafiająca zazwyczaj w odpowiednią miarę sądu, przy zachowaniu gestu uprzejmości, i w tym wypadku, ze zwykłą sobie umiejętnością ukrywania prawdy... między wierszami.

»Teatr p. Bernsteina — pisał po przedstawieniu »Złodzieja« w Paryżu w r. 1906 Henry Bordeaux — podobny jest do tych szkół gimnastycznych, w których się widzi atletów we wszystkich możliwych pozach, prócz pozy naturalnej. W »Złodzieju« kazał się Bernstein interesować publiczności czynami kobiety z najlepszego świata, która... włamuje się do szuflad swych przyjaciółek i kradnie z nich 20.000 franków, aby pięknymi kostyumami i pociągającemi »desous« — zdobyć i utrzymać miłość męża. I ten sensacyjny motyw umiał podnieść do wysokości problemu Ibsenowskiej »Nory«.

Ironia końcowej pochwały jest aż nazbyt widoczną, zawiera jednak komplement dla autora i zachętę dla publiczności, a jednocześnie oryentacyę co do artystycznej wartości sztuki sprowadza do właściwej miary.

W inscenizacyi krakowskiego teatru sensacyjny pierwiastek sztuki w roli Maryi Voisin złagodziła artystyczna interpretacya p. Bednarzewskiej, która przez użycie tonu szczerego przejęcia, uszlachetniła i wysubtelniła tę postać. Partnerem jej w roli męża był p. Nowacki, który z trudnego zadania wywiązał się również z miarą i taktem. Obsady dopełniali p. Kosiński w roli Ryszarda Legardes, p. Wielandówna w roli Izabeli, p. Noskowski w roli Zambaulta, przeprowadzonych starannie. Na osobną wzmiankę zasługuje p. Mikułowicz za trafnie ujęte, z odczuciem psychicznego momentu dramatycznego roli Ferdynanda, poświęcającego się dla ocalenia czci kobiecej.

K. R.

KRONIKA.

Kraków 12 stycznia.

† **Helena Kaplińska.** Po długiej chorobie rozstała się wczoraj ze światem znana w kołach Krakowa właścicielka i przełożona liceum żeńskiego Helena Kaplińska. Warszawianka rodem przybyła do naszego miasta przed laty dwudziestu pięciu, w czasie gdy za kordonem panował największy ucisk polskiego szkolnictwa. Wychowanica a później nauczycielka na głośnej pensyi p. Żeleszkiewicz w Warszawie, po przeniesieniu się tej pensyi do Krakowa objęła w niej początkowo obowiązki nauczycielki a następnie kierownictwo, po śmierci zaś założycielki przejęła jej zakład i przekształciła go w liceum żeńskie, które umiała postawić na odpowiedniej wyżynie i uzyskać dlań prawo szkół publicznych. Całe życie swe poświęciwszy sprawie wychowania młodego pokolenia kobiet polskich, spełniła to zadanie z chlubą, zaskarbiając wdzięczną pamięć w sercach dwóch pokoleń swoich uczenic i wychowanek. Na całym obszarze ziem polskich a zwłaszcza za kordonem, skąd najwięcej dziewcząt kształciło się i wychowywało w zakładzie śp. Kaplińskiej wiadomość o jej zgonie obudzi szczery żal. Pogrzeb odbędzie się dnia 13 b. m.

Grono nauczycielskie liceum śp. Kaplińskiej pragnac uczcić pamięć zasłużonej założycielki i przełożonej. postanowiło ze składek publicznych założyć fundacyę jej imienia. Podstawą jej będzie fundusz powstały z inicyatywy jednego z ojców uczennic, powiększony doraźnie zebraną składką. W tym celu grono nauczycielskie liceum im. ś. p. Heleny Kaplińskiej zwraca się do wszystkich, którym droga jest pamięć zmarłej o nadsyłanie składek na cele pomienionego funduszu. Składki przyjmuje dyrekcya liceum w Krakowie, ul. Gołębia 5.

Z niedzieli. Pierwsza to była niedziela rzeczywiście zimowa. O 7mej rano termometr wskazywał 6 stopni poniżej zera. Śnieg, który padał przez całą noc, pokrył grubą powłoką planty i ulice Krakowa. W południe słońce rzuciło pęk promieni na skrzące od śniegu wieżyce i dachy naszego miasta, które grały tęczową barwą. Mróz jednak trzymał przez cały dzień, a wieczór mieliśmy około 8. R. zimna. Krakowianie udali się częścią na ślizgawkę do Parku Krakowskiego, a zwolennicy sportu saneczkowego wywędrowali pod kopiec Kościuszki, gdzie urządzono sobie prowizoryczne tory saneczkowe. Wiele osób przechadzało się po alei na Błoniach i po plantach.

W całym kraju panowały od soboty zawieje śnieżne, na wschodzie większe, niż w zachodniej części. Pociągi osobowe przybywały ze znacznem, przeszło godzinnem spóźnieniem. Podróżni uskarżają się, że wagony bardzo źle były opalane. W pociągu pospiesznym, który w niedzielę przybywa ze Lwowa do Krakowa o pół do trzeciej popoł., a tym razem spóźnił się przeszło o godzinę, podróżni musieli w niektórych wagonach siedzieć w futrach. Cóż to będzie dopiero, gdy większe mrozy nastaną?

Bezrobocie drukarskie. Próby pośrednictwa inspektora przemysłowego Taussa w Wiednio spełzły na niczem wskutek niemożliwości stworzenia podstawy do ugody. Główną przeszkodą było nieustępliwe stanowisko jednego z delegatów robotniczych, który kieruje całą sprawą w Austryi. Jestto dawny maszynista, który właściwie dziś już nic wspólnego niema z robotnikiem drukarskim.

Przez lat 10 był urzędnikiem stowarzyszenia, a od lat dwóch jest posłem do parlamentu. Reprezentuje on punkt widzenia czysto partyjny i pracuje dla widoków politycznych, podczas gdy ogół robotników drukarskich pragnie głównie polepszenia bytu wobec drożyzny ogólnej. Sprawa polityki i znaczenia partyi weszły więc na plan pierwszy z wielką szkodą dla obu stron i całego przemysłu.

Żelazna obręcz, którą »organizacya« drukarzy ścisnęła pracodawców ugodą cennikową, zdaje się bezpowrotnie pękać.

Organizuje się na prowincyi szereg drukarń niecennikowych, które zatrudniać będą drukarzy nienależących do »organizacyi«, lub takich, którym się niewola partyjna sprzykrzyła. Poważne czynniki krzątają się około założenia zawodowego polskiego stowarzyszenia drukarzy, któreby miało na oku cele wyłącznie ekonomiczne, a nie było na usługach międzynarodowej agitacyi, często w robocie swej dyametralnie sprzecznej z postulatami i potrzebami gospodarczemi robotnika. Praca dotychczasowa objęła szereg pogadanek z poważniejszymi żywiołami i zarys przyszłego statutu. Do założenia przystąpią twórcy tej myśli zaraz po przesileniu cennikowem.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Adama Belcikowskiego odbędzie się we środę 14 b. m. o g. 10 w kościele OO. Kapucynów.

Medale jubileuszowe. W ciągu ubiegłego roku wybiło Towarzystwo numizmatyczne następujące medale na uczczenie pamiątkowych rocznic: Na setną rocznicę urodzin Zygmunta Krasińskiego wybito medal, modelowany przez prof. Jana Raszkę z Krakowa; na setną rocznicę śmierci Tadeusza Czackiego powstał medal dłuta Jana Wysockiego z Monachium; wreszcie na 50-tą rocznicę powstania 1863 r. wybito medal, modelowany przez Wojciecha Jastrzębowskiego z Krakowa. Wszystkie powyższe medale są do nabycia w Towarzystwie numizmatycznem w Krakowie, Wolska 12 (Muzeum Czapskich) w cenie 30 kor. za srebrny, a 10 kor. za bronzowy egzemplarz.

Kurs psychologii eksperymentalnej, urządzony staraniem sekcyi pedologicznej Ogniska nauczycielskiego w Krakowie, rozpocznie się we środę 14 stycznia. Wykładający doc. dr. Radecki Wacław. Kurs p. t. »Zarys psychologii eksperymentalnej« obejmie 14 wykładów i trwać będzie przez styczeń i luty. Wykłady dra Radeckiego odbywać się będą w poniedziałki i środy od godz. 7 wieczorem w sali Ogniska naucz. (Rynek Główny 20, II p. C—D).

Bilety na cały kurs dla P. T. Członków Ogniska naucz. i sekcyi ped. 3 kor., dla innych osób 5 k. Wstęp na poszczególne wykłady 50 h., dla uczącej się młodzieży 20 h.

Szczegółowy program wykładów otrzymać można w sekretaryacie sekcyi, który przyjmuje zgłoszenia na kurs i udziela bliższych informacyi codziennie od godz. 6 — 7 (z wyjątkiem niedziel) w sali Ogniska naucz.

Czysty dochód z loteryi gospodarczej urządzonej staraniem krakowskiego Koła Pań T. S. L. na szkoły kresowe d. 14 grudnia w Sukiennicach

po potrąceniu zakupna fantów, opłaty orkiestry, usługi i innych, wynosi 2572 k. 49 h. Razem z datkami ogólny dochód wynosi 2639 h. 49 h. Zarząd krakowskiego Koła Pań T. S. L. poczuwa się do obowiązku złożenia najserdeczniejszego podziękowania wszystkim, którzy przyczynili się do uzyskania tak pomyślnego rezultatu z loteryi na szkoły kresowe, a szczególniej uczennicom szkoły gospodarstwa domowego w Krakowie (Pędzichów 15), za ofiarowanie znacznej ilości fantów własnego wyrobu ze swych oszczędności.

Miejski zakład wychowawczy dla bezdomnych chłopców na Zwierzyńcu zamyka obecnie pierwszy rok swej działalności. W krótkim tym okresie swego istnienia instytucya ta może się wykazać dodatnim plonem pracy. Ogółem znalazło pomieszczenie w zakładzie 60 wychowanków, złożonych z dwóch grup; do pierwszej przydzielono sieroty z Przytuliska Brata Alberta, w drugiej znaleźli się chłopcy od 12 lat wzwyż, aresztowani za włóczęgostwo i drobne kradzieże ze straganów. Wychowaniem ich zajęli się Bracia Alberci. Usiłowania opieki poszły zarówno w kierunku utrzymania wychowanków w karności jak i powolnej lecz niezmordowanej akcyi nad zaprawieniem ich do pożytecznych zajęć. Pod kierownictwem fachowych sił wychowankowie nietylko chętnie pracują zawodowo, lecz znaczne wykazują postępy w nauce, czego dali dowód przy uroczystości opłatka, popisując się w obecności radców miejskich Banasia i Miedniaka oraz zaproszonych gości deklamacyami, śpiewem i grą na instrumentach dętych. Wyuczyli się nadto »Jasełek«, które składnie odegrano w zakładzie kilkakrotnie.

Z Uniwersytetu Ludowego. W miesiącu grudniu roku ubiegłego odwiedziło czytelnię Uniw. Ludowego 1600 osób, w bibliotece wypożyczono 4262 tomy 3715 czytelnikom. W sali głównej odbyły się 22 wykłady z ogólną frekwencyą 1522 osób, w tem 5 opowiadań dla dzieci z obrazami świetlnemi i 3 wieczorki literackie z obrazami, ze śpiewem i deklamacyą. (Miasta dawnej Polski, Warszawa w walkach o niepodległość i Pieśni wojska polskiego). Prócz tego odbyły się 3 poranki muzyczne (Griega, Szopena i Moniuszki) z frekwencyą 850 osób. W stowarzyszeniach odbyło się 26 wykładów.

Zabawa „pod Blachą“, urządzona onegdaj na rzecz drużyn Bartoszowych w Starym teatrze, powiodła się bardzo dobrze. Na sali panowała atmosfera wykwintna, dzięki której rozwijała się zabawa miła i serdeczna. Tańczono do późna w zespołach większych i mniejszych, prowadzonych składnie i w sposób pomysłowy. Wieczór, który zaszczycił swoją obecnością arcybiskup Simon, rozpoczął się przemową dra Lucyana Rydla, który omówił stosunki i »Wieczory pod Blachą« z przed stu lat i nawiązał do chwili obecnej. Potem wystąpiła z deklamacyą artystka sceny krakowskiej, p. Róża Łuszczkiewiczówna, następnie wygłosił kilka utworów p. Stefan Felsztyński.

Na sali byli obecni przedstawiciele Sokoła konnego, Strzelca i drużyn Bartoszowych. Zwracały także uwagę osoby w kostyumach z epoki księcia Józefa.

Zwyczajne posiedzenie Tw-a Stomatologów polskich odbędzie się d. 13 stycznia o g. 7 wieczorem w lokalu Instytutu Stomatologicznego (Garncarska 11 I p). Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia, 2) Sprawozdanie z posiedzenia Związku centralnego w Wiedniu ref. prof. Łepkowski. 3) Wnioski i interpelacye, 4) Zwiedzenie Zakładu.

Zebranie dyskusyjne w »Klubie Narodowym« odbędzie się dziś, w poniedziałek o godz. 8 wieczorem w sali Tow. Technicznego, ul. Straszewskiego l. 28. Referat na temat: »Etyka w życiu publicznem« wygłosi dr. Leopold Caro, poczem nastąpi dyskusya.

Klub angielski (Grand Hotel). Wtorek 13 b. m. o godz. 8·30 wieczorem zebranie towarzyskie.

Podwieczorek na rzecz Towarzystwa Pań Miłosierdzia Wincentego à Paulo odbędzie się 25 stycznia w sali Hotelu Saskiego.

Związek urzędników bankowych. Krakowskie Koło związku odbyło w ubiegłym tygodniu walne zgromadzenie, które dokonało wyboru, na rok następny. Wybrani zostali: prezes Edward br. Lipowski, I. zast. prezesa Dr. A. Abeles, II. Feliks Stradiot, sekretarz Romuald Hennyłkiewicz, skarbnik Aleksander Czyż, zast. sekretarza Dr. Mieczysław Lustgarten. Do wydziału weszli: A. Bieniecki (bank austryo-węgierski), Wł. Bieniński, J. Szwarc (b. krajowy), J. Glaser (b. hipot.). J. Bold, C. Mikuciński, J. Preisówna (b. galic.), R. Radke. Fr. Wejers (b. przemysł.), S. Leuchter, St. Kornreich, A. Langer, O. Schneid (b. wiod. związk.), A. Brenner, Nat. Lechnerówna (Merkur), L. Jonas. H. Kornblum (b. obrot.) S. Ciechanowski, Wł. Rostworowski (Pow. Kasa O.), H. Hoffmann, St. Szeliga (miejska Kasa O.), Fr. Staude (Sp. fakturowa).

Emigracya. Emigranci popisowi biorą się znów na sposób i jadą pospiesznymi pociągami i to I-ą lub II-ą klasą. Wczoraj jednak policya na dworcu krakowskim przytrzymała 12 takich emigrantów, z których u 4 stwierdzono fałszywe legitymacye. Zostali oni aresztowani i odstawieni »pod telegraf«.

Ślizgawica przyczyną śmierci. W sobotę wieczór przy ul. Biskupiej koło baraku szkolnego pośliznęła się J. Zarewiczowa nauczycielka i tak nieszczęśliwie upadła, że doznała złamania podstawy czaszki. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł Zarewiczową do szpitala św. Łazarza. Przy wynoszeniu z wozu pogotowia, ofiara ślizgawicy zmarła. Przy tej sposobności zaznaczyć należy, że trotoary nie są należycie posypywane piaskiem, wskutek czego kronika pogotowia notuje ciągle wypadki spowodowane gołoledzią.

Usiłowane samobójstwo w areszcie „pod telegrafem“. Od dłuższego czasu grasował po Krakowie i Podgórzu niejaki Julian Więcek i popełnił szereg oszustw na szkodę kupców. Wczoraj udało się policyi krakowskiej aresztować go. Był on ubrany w skautowski mundur. Podczas przesłuchiwania go »pod Telegrafem« ukradł Więcek z płaszcza jednemu z agentów policyjnych rewolwer i strzelił do siebie. Kula ugodziła Więcka powyżej ramienia w okolicę płuc. Zawezwane pogotowie ratunkowe, które przewiozło Więcka do szpitala św. Łazarza. Więcek jest uznany za umysłowo chorego, i pod tym pretekstem popełnił szereg oszustw, o których kilkakrotnie pisaliśmy.

Aresztowanie apasza. Wczoraj nad ranem policya krakowska aresztowała znanego apasza Romana Tekielskiego, podejrzanego o liczne kradzieże mieszkaniowe, popełnione w ostatnich tygodniach w Krakowie. Tekielski był skazany już kilka razy za liczne kradzieże. Aresztowano go w chwili, gdy wracał z nocnej wyprawy.

Na dworcu krakowskim aresztowano znanego złodzieja kolejowego 28-letniego Jana Kwoczyńskiego, który skradł w poczekalni III klasy pewnemu emigrantowi walizę z rzeczami.

Aresztowanie podpalaczy. Przed kilku dniami, jak już donosiliśmy, powstał groźny pożar »na Kapelance« koło Podgórza. Wczoraj aresztował st. komisarz dr. Styczeń Antoniego Heinricha, właściciela spalonego domu i jego przyjaciela Ignacego Cieślę, którzy, jak wykazało śledztwo, podpalili dom, aby wziąć ubezpieczoną kwotę 3000 k. Sąsiedzi bowiem widzieli, jak podłożono ogień pod strzechę i w kilku minutach dach stanął w płomieniach. Aresztowanych odstawiono już do sądu krajowego karnego w Krakowie.

Okradli złodzieja. W sobotę w nocy pociągiem pospiesznym idącym od Lwowa, przyjechał w wozie restauracyjnym 18-letni Adolf Grubarczyk. Policyi na dworcu wydał się on podejrzanym, więc zawezwano go na inspekcyę. Jak śledztwo wykazało, Grubarczyk okradł swojemu pryncypałowi, Adamskiemu, właścicielowi składu dywanów we Lwowie, 800 k. i chciał uciekać do Ameryki. Gdy pociąg wyjechał z Podgórza, przyszli do Grubarczyka siedzącego w wozie restauracyjnym, dwaj mężczyźni i przedstawili się jeden jako komisarz a drugi jako agent policyi. Oświadczyli oni chłopcu, iż wiedzą o kradzieży popełnionej przez niego, ale jeżeli im da po 200 k. to go puszczą w dalszą podróż.

Chłopak przeląkł się i wyjąwszy pieniądze z kieszeni począł liczyć. Wtedy »ajent« wyrwał chłopcu woreczek z pieniędzmi i razem z »komisarzem« uciekł. Tymczasem pociąg stanął wskutek zamknięcia wjazdu na dworzec, na linii koło kościoła św. Mikołaja. Widząc to dwaj oszuści wyskoczyli z pociągu i zbiegli do miasta. Stwierdzili to także świadkowie, przesłuchiwani w tej sprawie. Grubarczyka odstawiono „pod Telegraf“. Wedle rysopisu, podanego przez konduktora, oszuści, którzy okradli złodzieja, byli ubrani wytwornie i posiadali bilety I klasy. Jeden z nich około 28 lat, był średniego wzrostu, brunet, wąsy angielskie, ma szramę na prawym policzku. Drugi może liczyć około 30 lat, o twarzy owalnej, blond włosach i dużych wąsach.

Z kroniki podgórskiej. (Wypadek na kolei. Dowcipny dezerter. Pożar). Wczoraj w południe podczas przesuwania wozów na stacyi Podgórze-Bonarka, wpadł między bufory dwóch wozów 27-letni Baltazar Wiecheć i doznał złamania kręgosłupa. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło ofiarę zawodu w beznadziejnym stanie do szpitala św. Łazarza.

Wczoraj nad ranem z koszar przy ul. Słowackiego uciekł żołnierz, zabrawszy poprzednio ze stajni pułkowej osiodłanego konia swojego kapitana. Mimo poszukiwań nie zdołano dezertera przytrzymać.

Wczoraj w południe wybuchł pożar w zakładzie węgla Bernarda Wachtlocka. Zapaliła się szopa z węglem. Na miejsce pożaru przybyła straż podgórska i dzięki energicznej akcyi ratunkowej, ogień wkrótce ugasiła.

Teatr miejski w Krakowie.

Poniedziałek: »Oj młody! młody!«
Wtorek: »Złodziej«
Środa: »Stracone zachody miłości«
Czwartek: »Pani prezesowa«
Piątek: »Złodziej«
Sobota: »Mąż z loteryi«

Z KRAJU.

Tarnów 9 stycznia. [Z Rady miejskiej]. Pod przewodnictwem wiceburmistrza Dr. Mütza odbyło się wczoraj posiedzenie Rady miejskiej, na którem po załatwieniu licznych interpelacyi, rozdzielono zapomogi z fundacyi śp. Martusiewicza i śp. dra Jarockiego, przyjęto zawiadomienie kasy o przekroczeniu niektórych pozycyi budżetu gminnego na rok 1913 w kwocie 18.497 kor. 77 hal., odsyłając uzasadnienie przekroczeń do zamknięć rachunkowych; dalej przyjęto do wiadomości budżet funduszu teatralnego na r. 1914 (w dochodach i rozchodach 19.756 kor.), nadano Wł Stojdzie, uczniowi szkoły realnej stypendya im. arc. Rudolfa, zatwierdzono ofertę pp. Pankiewicza i Habera na wydzierżawienie 100 procentowego dodatku konsumcyjnego od wina za 2800 kor., oraz postanowiono uczcić 50-lecie zakładu zastawniczego funduszu podupadłych mieszczan uchwalając kredyt dla funkcyonaryuszów i biednych w kwocie 1360 kor.

Poza porządkiem dziennym dyrektor wodociągów p. Ursini referował sprawę udziału miasta w regulacyi Wątoka na przestrzeni 3 klm. Rada, po dłuższej dyskusyi, powzięła uchwałę, zmieniającą dawniejszą uchwałę w tej sprawie, że miasto do kosztów regulacyi przyczyni się w jednej trzeciej (dwie trzecie pokryją kraj i rząd) i że pożyczka zaciągnięta na regulacyę będzie wypłacona z pożyczki, wziętej na kanalizacyę, z prawem regresu do interesowanych.

Wkońcu Rada dokonała wyborów do komisyi budżetowej, do której weszli pp.: Baron, Jana, Kusz, Dr. Leniek, Margulies, Dr. Merz, Michalski, Dr. Schützer, prof. Schantroch, Trochanowski, prof. Wojciechowski i Holzapfel.

Samobójstwo adwokata. W Janowie, koło Lwowa, pozbawił się wczoraj życia celnym strzałem z rewolweru adwokat dr. Ignacy K. Czemeryński. Powodem rozpaczliwego czynu mają być opłakane stosunki majątkowe samobójcy.

Defraudacya kolejowa. Z Kołomyi donoszą do dzienników lwowskich:

W Peczeniżynie wykryto w tych dniach wielką defraudacyę kolejową. Naczelnik stacyi tamtejszej, Kraśniański, wyjechawszy za dwudniowym urlopem, nie powrócił więcej, a szkontrum doraźnie przeprowadzone, wykazało brak 80.000 kor. Przed wyjazdem pobrał jeszcze w kołomyjskiej kasie kolejowej zaliczkę w kwocie 25.000 kor. (!), którą zapewne wziął już sobie na drogę. Ostatni raz widziano go ubiegłej soboty w Kołomyi, dokąd swoim zwyczajem bardzo często przyjeżdżał »bawić się«. Kraśniański jest podurzędnikiem, rodem ze Stanisławowa, poprzednio był naczelnikiem stacyi w Sopowie, a od 6 lat przeniesiony do Peczeniżyna, miał tam wcale ładne dochody, otrzymując sute remuneracye nietylko od peczeniżyńskiej rafineryi nafty, ale nawet od zarządu lasów skarbowych za załadowywanie tam drzewa, wysyłanego stamtąd do rządowego składu drzewa w Horodence. Za zbiegłym, który prowadził życie na wielką skalę, rozpisano listy gończe.

I. Zjazd hygienistów polskich, odroczony w r. 1913, odbędzie się we Lwowie nieodwołalnie w dniach od 19—22 lipca 1914 r.

ZE ŚWIATA.

Strajk w balecie. Z Nowego Yorku donoszą: Wybuchł tu strajk baletniczek, które nie chciały odnowić kontraktu, obowiązującego je do tańczenia z obnażonemi nogami.

Ze statystyki kinematografu. Według obliczeń pism niemieckich kinematograf jako przedsiębiorstwo idzie w Niemczech ku coraz większemu rozwojowi. Berlin liczy obecnie 800 kinematografów, Wrocław 40, Elberfeld na 260,000 mieszkańców 9, Frankfurt na pół miliona 40, Moguncya na 110,000 pięć, itd. Ogółem jedenaście większych miast mają na ogólną liczbę 6,006.000 mieszkańców razem 524 kinematografów, tak że na 8600 mieszkańców przypada jeden kinematograf. Rozwój oświetlają cyfry, świadczące, że np. w r. 1900 na 33 wielkich miast niemieckich były tylko dwa stałe kinematografy, zaś w r. 1910 było ich już 480. Należy dodać, że do powyższej statystyki nie są wliczone, poza Berlinem, miasta największe, jak Drezno, Hamburg, Kolonia, Lipsk, Monachium itd. Interesujące są również daty co do podatku miejskiego z kinematografów. Kolonia pobrała w r. 1913 około 310,000 marek, Düsseldorf 175,000 nawet małe Bochum około 15,000 marek.

Przebudzenie.

(Prawo przedruku i przekładu zastrzeżone).

— Chaskiel, tu masz klucz od kłódki.
— Dlaczego on inny?
— Goje zmienili kłódkę, oni się domyślili, że kto inny ma także klucz do ich kłódki...
— A masz wszystko, co tobie potrzeba?
— Ja mam — podniósł flaszkę z naftą do światła.
— A ślepą latarkę masz?
— Ja zapomniałem.
— Dam ci moją..., ja teraz wyjdę na podwórze i zobaczę czy bezpiecznie.

Otworzył cicho drzwi tylne, wychodzące na podwórze i za chwilę wrócił szepcąc: — W oknach na górze się świeci, ale niema nikogo na ganku, ty możesz iść, a ja tutaj zaczekam na ciebie, światło zgaszę, bo poco świecić? ono może mnie zdradzić, trafisz do moich drzwi?

— Czy to wielka sztuka, — zaśmiał się Chaskiel, — tylko ty mnie czekaj, dobrze?

— Nu, jak ja ciebie puścił, to dlaczego nie mam wypuścić?

Chaskiel, unikając płaszczyzn oświetlonych blaskiem z okien, przemknął się do komórek. Trochę się zastraszył, ktoś bowiem przebiegł przez ganek na drugiem piętrze, wstrzymał tedy oddech i przylgnął do drzi komórki Arona. Nasłuchiwał i dostrzegł, że na trzeciem piętrze ktoś przymyka okna. On stał i czekał, a gdy się uciszyło, podsunął się do kłódki komórki Lińskiego. Flaszkę z naftą wsunął pod pachę, ażeby mieć ręce wolne i bez trudu znalazł wreszcie otwór kłódki i wsadził klucz. Już miał otworzyć, gdy na ganek drugiego piętra wyszła służąca i zawołała na swą znajomą z pierwszego piętra; zaczęły rozmowę i umawiały się, gdzie się spotkają jutro rano. Chaskiel zdenerwowany obawą, że może go ktoś spostrzedz, przeklinał służące i ich gadatliwość.

Ale i one nareszcie skończyły rozmowę.

Chaskiel pokręcił kluczem, szarpnął kłódką otworzyła się. Ostrożnie ją wyjął i delikatnie dwoma palcami odsunął skobel.

Pchnął drzwi i nagle gruchnęły, tuż przy jego twarzy, dwa głośne strzały pistoletowe, a blask prochu na seknndę rozświetlił ciemność.

Chaskiel puścił butelkę, kłódkę i padł na ziemię.

Niespodziewane strzały, bardzo głośne, wywabiły na ganki piętrowe mieszkańców kamienicy. Otwierały się drzwi, okna, zaczął się gwar głosów zaniepokojonych. — Posypały się pytania, wykrzykniki zdziwienia i trwogi.

— Co się stało?... Zbójcy... Napadli! Zastrzelono?... Kto zginął!?

Chaskiel zerwał się z ziemi, jakkolwiek był pewny, że jest zastrzelony, a przynajmniej śmiertelnie raniony.

W oczach miał jeszcze blaski ognia, w uszach dzwoniły mu strzały.

Taki bliski strzał każdego przerazi, a cóż dopiero Chaskla, który nie znosił huku.

Zachwiał się, zatoczył i byłby może znów upadł, gdyby nie nagłe otwarcie drzwi sklepowych Lińskiego od strony podwórza i błysk światła. To dodało mu sił, już nie biegł, ale poleciał w kierunku sklepu Arona. Przypadł do drzwi sklepowych i zaczął gorączkowo szukać klamki, ażeby otworzyć.

W tem jednak zdenerwowaniu, gdy ręce mu latały na wszystkie strony, klamki nie mógł namacać, gdy rozległo się wołanie:

— Stróż! Zamknąć bramę, złodziej jest na podwórzu! Światła!

Chaskiel drżał cały, chciał wołać Arona, ale bał się zdradzić, a wiedział, że lada sekunda, stróż przyniesie światło, poznają, złapią...

Wtem ktoś z pierwszego piętra widocznie dostrzegł Chaskla, bo krzyknął:

— Ktoś pod drzwiami sklepowemi, pewno złodziej!

— Gdzie? Łapaj! Trzymaj! — zawołał Mierski, który nocował w sklepie, ażeby pochwycić winowajcę.

W tej krytycznej chwili, w której Chaskiel czuł, że jest zgubiony, dostrzegł nagle Icka krawca, stojącego w oświetlonych drzwiach.

Jednym susem stanął przy Icku i szepnął
— Sza! Nieszczęście!

Lecz prześladowca Chaskla śledził go widocznie, bo znów zawołał:

—Złodziej wpadł do żyda! — wskazał palcem na drzwi Icka.

Mierski i stróż pobiegli w kierunku wskazanym; wprawdzie Chaskiel wbiegł do mieszkania krawca, ale Icek nie miał czasu zamknąć drzwi i do jego mieszkania wpadli Mierski i stróż wołając.

— Gdzie złodziej?

Chaskiel w pierwszej chwili, gdy znalazł się w izbie mieszkalnej, chiał zamknąć się w szafie, wleźć pod łóżko, ale gdy spotkał się oko w oko z niebezpieczeństwem, obudził się w nim lew, jak to później opowiadał Josiowi, siadł na krzesło i gładząc brodę, patrzał na Mierskiego i stróża:

— Ktoś ty? — zawołał Mierski. — to ty wpadłeś tutaj!

— Ja, nie!

Icek pospieszył mu zaraz z pomocą i zaczął krzyczeć:

— Co to jest? Czego pan chce? Czy pan policya? To mój gość, on tu był od godziny.

— To Chaskiel, kupiec, — rzekł stróż.

— Więc to on dobierał się do naszej komory... Ma nawet twarz opaloną od prochu!... Czuć go naftą...

— To jest sadza! — zawołał Chaskiel, — to żaden proch, i gdzie nafta?

— Skąd sadza? Jaka sadza? — zawołał Mierski.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

L. 1900/30 V 1913

Wyciąg z rozkładu jazdy
ważnego od 1 października 1913.

Odjazd z Krakowa.

12·20 w nocy, p. osob. Nr. 11 do Podwołoczysk. Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Sokala, Sambora, Stryja, Brodów, Potutor, Husiatyna, Kopyczyniec, Grzymałowa.

12·50 w nocy, p. posp. Nr. 8 do Wiednia, Połączenia: do Opawy, Pragi, Karlsbadu, Wrocławia i Berlina.

3·13 w nocy, p. posp. Nr. 7 do Czerniowiec. Połączenia: do Szczucina, Tarnobrzega, Bełzca, Sokala, Sambora, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Itzkan, Jass, Bukaresztu.

3·55 w nocy, p. posp. Nr. 10 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Cieszyna, Wrocławia Berlina, Opawy, Berna, Karlsbadu, Pragi.

·20 rano p. osob. Nr. 31 do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.

·20 rano, p. osob. Nr. 20 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

·40 rano, p. posp. Nr. 3 do Podwołoczysk, Stanisławowa, Ickan. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Bełzca, Sokala, Sianek, Rawy Ruskiej, Sambora, Brodów, Czortkowa, Kijowa, Odessy.

·25 rano p. posp. Nr. 2 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Cieszyna, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Pragi.

·50 rano, p. osob, Nr. 15 do Podwołoczysk. Połączenia: do Szczucina, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Brodów, Kijowa, Odessy.

·10 rano, p. osob. Nr. 411 do Wieliczki.

·25 rano p. osob. Nr. 6211 do Kocmyrzowa i Mogiły.

9·00 rano p. p. osob. Nr. 41 do Nowego Zagórza, Sambora, Stryja przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, do Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Gorlic Borysławia, Tustanowic, Stanisławowa, Tarnopola.

9·30 rano, p. osob. Nr. 18 do Wiednia, Gliwic, Wrocławia, Cieszyna, Opawy, Berna, Warszawy,

10·45 rano, p. osob. Nr. 13 do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: do Nowego Sącza, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stanisławowa, Potutor, Kopyczyniec, Zbaraża.

·15 po poł., p. osob. Nr. 35 do Suchej, Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów, Połączenia do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

1·30 po poł., p. miesz., Nr. 461 do Wieliczki.

1·42 po poł., p. osob. Nr. 6213 do Kocmyrzowa i Mogiły.

1·57 po poł., p. osob. Nr. 14 do Wiednia: do Wrocławia, Berlina, Opawy.

2·35 po poł., p. posp. Nr. 6 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu.

3·51 po poł., p. posp. Nr. 5 do Lwowa. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa. Sambora, Stryja.

3·00 po poł., p. osob. Nr. 25 do Tarnowa. Połączenia: do Szczucina, Stróż, Jasła, Nowego Sącza.

3·25 po poł., p. osob. Nr. 49 do Suchy, Zakopanego, Nowego Sącza, Stróż.

6·40 po poł., p. osob. Nr. 27 do Łańcuta. Połączenia: do Stróż, Nowego Sącza, Jasła.

6·00 wieczór, p. osob. Nr. 116 do Oświęcimia.

6·45 wieczór, p. osob. Nr. 16 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Petersburga. Wrocławia, przez Trzebinię, do Berlina.

6·56 wieczór, p. miesz. Nr. 61V do Tarnowa.

7·40 wieczór, p. miesz. Nr. 463 do Wieliczki.

7·55 wieczór, p. osob. Nr. 45 do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora, przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Oświęcimia, Wadowic przez Kalwaryę, Żywca, Gorlic, Mezö-Laborcz, Przemyśla, Sianek, Lwowa.

8·00 wieczór, p. osob. Nr. 6215 do Kocmyrzowa.

8·43 wieczór, p. posp. Nr. 1 do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi. Połączenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja. Konstantynopola okrętem.

9·00 wieczór, p. osob. Nr. 17 do Podwołoczysk. Połączenia: do Wieliczki, Chyrowa, Sambora, Stryja, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Podhajec, Sianek, Brodów, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Grzymałowa, Kijowa, Odessy.

10·15 wieczór, p. posp. Nr. 4 do Wiednia Połączenia: do Warszawy, Iwanogrodu, Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi, Karlsbadu.

10·35 wieczór, p. posp. Nr. 104 do Wiednia,

10·55 wieczór, p. osob. Nr. 19 do Lwowa, Połączenia: do Wieliczki, Jasła, Dynowa, Chyrowa, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Jaworowa, Sianek, Sambora, Stojanowa.

11·55 w nocy, p. osob. Nr. 47, do Nowego Sącza. Połączenia: do Oświęcimia, Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Orłowa, Stróż Nowego Zagórza, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Stanisławowa

Przyjazd do Krakowa.

12·40 w nocy, p. posp. Nr. 8 z Czerniowiec Połączenia: od Bukaresztu Jass, Ickanu Delatyna, Husiatyna Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.

3·07 p. posp. Nr. 7. z Wiednia Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

3·30 w nocy p. osob. Nr. 12 z Podwołoczysk. Połączenia: z Odessy, Kijowa, Grzymałowa, Zbaraża, Czortkowa, Husiatyna, Potutor, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Chyrowa, Sokala, Jasła, Rozwadowa.

4·52 rano, p. osob. Nr. 20, ze Lwowa. Połączenia: od Stojanowa, Podhajec, Chyrowa, Sambora, Stryja, Orłowa, Nowego Sącza.

5·30 rano, p. posp. Nr. 103 z Wiednia.

5·55 rano, p. osob. Nr. 48 z Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia: z Gorlic, Orłowa, Zakopanego.

6·00 rano, p. posp. Nr 3 z Wiednia. Połączenia: z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.

6·32 rano, p. posp. Nr. 2 z Ickan. Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancyę, Bukaresztu, Zaleszczyk, Delatyna, Podhajec, Nowego Zagórza, Chyrowa.

7·20 rano, p. osob. Nr. 15 z Oświęcimia.

7·20 rano, p. osob. Nr. 412 z Wieliczki.

7·35 „ „ „ Nr. 6212 z Kocmyrzowa i Mogiły.

7·55 rano, p. osob Nr. 32 z Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: z Żywca, Suchy, z Wadowic przez Kalwaryę i Spytkowice.

8·15 rano, p. osob. Nr. 118 z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Jasła, Stróż.

8·44 rano, p. osob. Nr. 18 z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża, Brodów, Ickan, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Podhajec, Sianek, Chyrowa, Nowego Sącza.

9·05 rano, p. osob. Nr. 41 z Granicy. Połączenia z Warszawy.

9·35 rano, p. osob. Nr. 13 z Wiednia. Połączenia: z Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Bielska, Wrocławia, Berlina, Gliwic, Warszawy.

11·20 rano, p. miesz. Nr. 462 z Wieliczki.

11·55 rano, p. osob. Nr. 39 z Wiednia.

12·58 rano, p. osb. Nr. 6214 z Kocmyrzowa i Mogiły

1·10 p. poł., p. osob. Nr. 114 co niedzielę, czwartki i święta z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Szczucina.

1·24 p. poł., p. osob. Nr. 14 ze Lwowa. Połączenia z Sambora, Stryja, Chyrowa, Sokala, Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Nadbrzezia, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

3·05 p. poł., p. osob. Nr. 44 z Nowego Sącza. Połączenia Zakopanego, Zwardonia, Żywca Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

2·20 po poł., Nr. 6 p. posp. ze Lwowa. Połączenia: od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.

2·45 po poł. p. posp. Nr. 5 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu. Pragi, Ołomuńca Opawy.

3·35 po poł. p. osob. Nr. 414 z Wieliczki.

4·45 p. poł., p. osob. Nr. 26 z Oświęcimia Skawiny. Połączenia z Wadowic przez Spytkowice.

4·52 po poł. p. osob. Nr. 27 z Brzecławy (Lundenburga).

5·50 po poł. Nr. 116 z Tarnowa. Połączenia Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·14 wieczorem p. miesz. Nr. 464 z Wieliczki.

5·25 wieczór. p. osob. Nr. 16 z Podwołoczysk. Połączenia: z Kijowa, Odessy, Brodów, Jaworowa. Ickan, Rawy ruskiej, Stryja, Sambora, Chyrowa, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·53 wiecz., p. osob. Nr. 42 od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza przez Suchą. Połączenia: z Ławocznego, Borysławia, Tustanowic, Gorlic, Orłowa, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

7·10 wieczór. p. osob. Nr. 6216 z Kocmyrzowa. Jasła.

8·10 p. posp. Nr. 1 z Wiednia. Połączenia z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Berlina, Wrocławia, Bielska.

9·10 wiecz. p. osob. Nr. 34 z Oświęcimia. Połączenia z Sierszy wodnej.

9·24 wieczór. p. posp. Nr. 4 z Podwołoczysk Połączenia: od Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Brodów, Ickan, Rawy ruskiej, Podhajec, Sianek, Stryja, Sambora, Sokala, Tynowa, Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Gorlic, Stróż, Szczucina.

9·45 wieczór. p. osob. Nr. 19 z Wiednia. Połączenia: z Pragi, Ołomuńca, Opawy

10·24 wieczór. p. osob. Nr. 24 z Rzeszowa. Połączenia: od Jasła, Rozwadowa, Orłowa Krynicy, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Szczucina, Wieliczki.

11·05 wieczór. p. osob. Nr. 46 z Nowego Sącza przez Suchą. Połączenia: od Orłowa, Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

11·38 w nocy, p. posp. Nr. 9 z Wiednia Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Opawy Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Moskwy, Petersburga, Warszawy.

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odpow. Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“.